

*Zbigniew Madej**

ROZŁUPANY ŚWIAT DWA MODELE POLITYCZNO-GOSPODARCZE NA SCENIE GLOBALNEJ

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, co sprawia, że w Chinach od czterdziestu lat występuje niespotykane w historii świata wysokie tempo wzrostu gospodarczego, wynoszące średnio 9 procent rocznie, zaś w świecie zachodnim jest około trzy razy mniejsze. Sam fakt wysokiej dynamiki opisano już dość dokładnie, lecz na pytanie, dlaczego tak się dzieje, nie ma satysfakcjonującej odpowiedzi. Wiadomo oczywiście, że wysokiej dynamice sprzyja niski poziom startu, ale wszystkie kraje przecież kiedyś startowały z niskiego poziomu, a nie wszystkim udało się osiągnąć rezultaty chińskie. Przyczyn należy więc szukać na innej płaszczyźnie. Wiele przemawia za tym, że tkwią one w specyfice chińskiego systemu polityczno-gospodarczego. Z tego powodu właśnie cały artykuł Autor postanowił poświęcić kwestiom systemowym w Chinach i na Zachodzie. Nie wykluczone zresztą, że systemy funkcjonowania gospodarek są dziś swoistymi znamionami czasu. Rywalizacja ideologiczno-polityczna między Wschodem a Zachodem zeszła z porządku dnia. Nawet wyścig zbrojeń, choć ciągle istnieje, także nie gra już takiej roli jak dawniej. Natomiast modele funkcjonowania gospodarek przesunęły się na czołowe miejsce. Sprawą szczególnie istotną jest, jak się wydaje, przeciwstawianie chińskiego łączenia autorytarnej władzy politycznej i gospodarki rynkowej zachodniemu modelowi rynku i demokracji. Wyzwanie zostało rzucone. Zachód nie może go ignorować.

* Instytut Nauk Ekonomicznych PAN; e-mail: z.madej@post.pl

W artykule zastosowano historyczno-analityczną metodę wbudowaną w modelowe ujmowanie problemów.

Słowa kluczowe: modele polityczno-gospodarcze, rywalizacja Wschód-Zachód.

Klasyfikacja JEL: P27, P51

WPROWADZENIE

Słowo *model* będzie traktowane w tym artykule jako nazwa epistemologicznej konstrukcji myślowej, stosowanej w roli uproszczonego instrumentu poznawczego wyłuskującego istotę badanego problemu bez wchodzenia w szczegóły. Należy ono do zbioru instrumentów o podobnych funkcjach, jak: typy idealne Maxa Webera, paradygmaty Thomasa Kuhna i stylizowane fakty Nicholasa Kaldora oraz beziemienne powszechnie uznane konstrukcje myślowe takiego typu, jak: wahadło dziejów, historia kołem się toczy, cykliczny rozwój zjawisk i dziesiątki innych. Naukowcy zarezerwowali dla nich świat idei. Tam powstawały i tam miały pozostać, nie wchodząc do świata realnego, który zarezerwowano dla obiektów rzeczywistych będących desygnatami modeli, faktów stylizowanych i innych wymienionych wyżej myślowych konstrukcji. Były zatem symbolami lub wyidealizowanymi wzorcami obiektów ze świata rzeczywistego, a nie obiektami realnymi. Z biegiem czasu słowo *model* jednak przyłgnęło do zjawisk realnych i otrzymało dwójakie znaczenie: jest zarówno symbolem obiektu, jak i obiektem realnym. Takie przypadki występują głównie w ekonomii. W tym artykule słowo model będzie stosowane zgodnie z tradycją epistemologiczną, zaś jego desygnaty będą nazywane systemami politycznymi i gospodarczymi, ustrojami, cywilizacjami itp.¹

Świat nie jest jednowymiarowy i wbrew sugestii Thomasa Friedmana nie jest również płaski (Friedman, 2006). Nie miał także w dotychczasowej historii jednego lidera, który ciągle wskazywał drogi rozwoju. Kiedyś wskazywały je Chiny, później kraje arabskie, a na początku czasów nowożytnych rola taka przypadła Europie. Relatywnie szybko stworzono tam nową kulturę materialną i duchową promieniującą na inne części świata. Na początku lat 20. XX wieku Oswald

¹ Znaczącą rolę w przypisywaniu pojęciu model podwójnego znaczenia odegrała polska myśl ekonomiczna w drugiej połowie lat 50. XX wieku. Rozgorzała wówczas wielka dyskusja modelowa dotycząca marketyzacji ówczesnej gospodarki sięgająca do podstaw całego ustroju socjalistycznego. Wystartowano w niej, mając na uwadze tradycyjne – epistemologiczne znaczenie modelu, jednak szeroka opinia publiczna przyjęła słowo model jako nazwę obiektu realnego i stosowała je zarówno do istniejącego systemu, jak i do oczekiwanego. Główny uczestnik tej dyskusji – Włodzimierz Brus – próbował przywrócić oryginalne znaczenie słowa model (Brus, 1966), jednak nie osiągał zamierzonego rezultatu. Podobnie postąpił Tadeusz Kowalik już po transformacji i również nie wywołał skłonności do korekcy (Kowalik, 2009). Dziś już powszechnie stosuje się słowo model gospodarczy lub model ekonomiczny jako nazwę realnego zjawiska gospodarczego (model anglosaski, skandynawski, amerykański, azjatycki), nie podkreślając dwójakiego znaczenia tego sformułowania. Prowadzi to niestety do nieporozumień, przeto starania o poprawne pojmowanie tej kwestii trzeba koniecznie wzmocnić.

Spengler (2001) przygasił jednak to promieniowanie, ogłaszając dzieło pod wymownym tytułem – *Zmierzch Zachodu*². Od lat 40. XX wieku ideę taką podtrzymywał wybitny historyk angielski – Arnold Toynbee (1991), ostrzegając eurocentrystów i ich naśladowców, że może im grozić podobny los, jaki spotkał cywilizację grecko-rzymską, a wcześniej egipską i inne. Nie wywołało to jednak głębszych refleksji. Ciągłe podtrzymywano pogląd, że najbardziej efektywny model rozwoju świata stworzył wolny rynek i demokracja zachodnia. Oponenti podejmowali liczne próby obalenia tego poglądu, nie pomijając rewolucji, ale dopiero upadek socjalizmu wschodniego przesądził, że rynek jest niepodważalny jako podstawa efektywnego rozwoju gospodarczego. Hipoteza Misesa sprawdziła się w pełni. Nie było to jednak równoznaczne z opinią, że demokracja jest także niezbędna w tej roli i nadal jej nie ma. Ciągłe zatem otwarte jest pytanie, czy rządy autorytarne stosujące rynek pełnowymiarowy (łącznie z rynkiem kapitałowym, którego w socjalizmie nie było) mogą skutecznie konkurować z krajami stosującymi model oparty na demokracji i pełnowymiarowym rynku. Demokracja ma oczywiście liczne cechy inne niż polityczny stymulator lub polityczna oprawa rynkowej gospodarki. Mogą one być podstawą obrony demokracji lub przedmiotem krytyki i powodem jej odrzucenia. Cechy te nie są jednak przedmiotem dociekań w tym tekście. Podobnie są traktowane pozagospodarcze cechy autorytaryzmu. Chodzi wyłącznie o sprawy gospodarcze.

Punktem wyjścia do dalszych rozważań są sukcesy chińskie; dostrzeżono je najpierw w dziedzinie wzrostu gospodarczego, jednak dziś już widać, że chodzi o szerszy wymiar problemu. Chiny stały się pierwszą potęgą gospodarczą świata, ocenianą na podstawie ogólnej wartości PKB liczonej z uwzględnieniem siły nabywczej pieniądza, i zmierzają ku wzmocnieniu swej pozycji. Zdobywają coraz większe znaczenie polityczne i militarne oraz rosnącą liczbę zwolenników w świecie. Poziom życiowy ludności także wzrasta. Przyczyny tych sukcesów tkwią w nowym ustroju chińskim kształtowanym od końca lat 70. XX wieku. W drodze do tego ustroju Chińczycy zastosowali własną transformację poprzedniego ustroju i własny ideał modelowy. W pozostałych krajach socjalizmu wschodniego przyjęto kapitalistyczny ideał modelowy i relatywnie szybko zastosowano go w praktyce, uzyskując wielorakie modele realne uwzględniające w mniejszym lub większym stopniu tradycje lokalne. Na chińskim ideale modelowym i chińskiej drodze transformacji powstaje zatem całkiem nowy typ ustroju, a nie nowa odmiana kapitalizmu. Trudno znaleźć dla niego jednoznaczną nazwę i jasno go opisać, ponieważ zjawisko jest nowe, a nazwy i odpowiadające im wzorce tkwiące w głowach ludzkich pochodzą z poprzednich epok ustrojowych. Poszczególne elementy tego ustroju wywodzą się z tradycji socjalistycznej i kapitalistycznej, a niektóre są całkiem nowe. Jednakże dopiero przyszłe pokolenia utworzą takie kryteria kla-

² *Zmierzch Zachodu* Spenglera bywa traktowany jako ujęcie kulturowe obejmujące zespół zjawisk o genezie zachodniej mogących występować również w innych częściach świata. Podobny sens nadaje się również takim formułom jak – *Zachód versus Wschód* lub krócej – *Wschód i Zachód*. W kulturowym sensie są one używane również w tym tekście.

syfikacji powstających dziś ustrojów i takie ich nazwy, które pozwolą na równie jednoznaczne posługiwanie się nimi, jak czyni to obecne pokolenie posługujące się pojęciami: socjalizm, kapitalizm lub feudalizm. Dziś można już jednak z pełnym przekonaniem twierdzić, że ustrój tworzony przez Chińczyków jest wyjątkowo skuteczny i ten walor sprawia, że źródeł chińskich sukcesów należy szukać w ustroju, a ściślej – w głównym filarze jego fundamentów, czyli w nowatorskim pojmowaniu rynku. Jest to rynek pełnowymiarowy, zawierający również arsenal skomplikowanych instrumentów rynku kapitałowego, zaś głównym ogniwem władzy jest partia komunistyczna.

Ten nowatorski ustrój wpisuje się bez oporów w kulturę chińską. Najczęściej potwierdzają ten fakt sami Chińczycy. Kontynuuje on także dynamizm rozwojowy Japonii i późniejszych azjatyckich tygrysów. Dziś podobne zjawisko występuje w licznej grupie krajów zaliczanych do gospodarek wschodzących, które istnieją w różnych częściach świata. Znajdują się wśród nich kraje o długiej tradycji demokratycznej (Indie), jednak dominują kraje o twardszych systemach politycznych. Zbiór problemów niesiony przez wschodzące gospodarki jest – jak się wydaje – symptomem nowej fali w cywilizacyjnym rozwoju świata; tym razem rozpoczęła się ona w Azji i silnie promieniuje na zewnątrz. Liczbową ilustrację tej tezy zawiera tabela 1.

Tabela 1. Udział kontynentów w światowym produkcie brutto (w % – ujęcie nominalne) w latach 1970-2019

Kontynenty	1970	1983	2005	2016	2019
Afryka	3,12	4,13	2,34	2,91	2,86
Ameryka	39,65	37,00	35,96	33,94	32,83
Azja	14,89	21,71	25,87	35,98	36,93
Europa	40,71	35,38	33,82	24,58	25,48
Oceania	1,52	1,66	1,82	1,94	1,91

Źródło: [https://en.wikipedia.org/wiki/listofcontinentsbyGDP\(nominal\)](https://en.wikipedia.org/wiki/listofcontinentsbyGDP(nominal)) 17.12.2017 (dotyczy lat 1970–2016); [https://en.wikipedia.org/wiki/listofcontinentsbyGDP\(nominal\)](https://en.wikipedia.org/wiki/listofcontinentsbyGDP(nominal)) 17.12.2017 (dotyczy lat 1970–2016); https://www.imf.org/external/datamapper/NGDPD@WEO/OEMDC/ADVEC/ADVEC/WEO_WORLD – dotyczy prognozy na 2019 rok.

1. ORYGINALNA KONCEPCJA USTROJU CHIŃSKIEGO

Obserwatorzy zewnętrzni nazywają chiński ustrój państwowym kapitalizmem lub hybrydą z kapitalistyczną bazą i komunistyczną nadbudową. Rodzimi reformatorzy stosują nazwę: *socjalizm z chińską specyfiką*. Nazwa jest czytelna i oddaje intencje oraz samowiedzę reformatorów o ich własnym ustroju. Nie ma

zatem wątpliwości, że jej obecność w dyskusji o chińskim ustroju powinna być czymś oczywistym. Wymagają tego ogólne zasady *fair play* i reguły dyskusji naukowych. Gdyby padło pytanie o genezę tej nazwy, a jest ono konieczne na początku rozważań, należałoby stwierdzić, że jest oryginalnym wytworem chińskich elit intelektualnych. Nie została zapożyczona, co zdarza się często, nie powstała pod naciskiem sił zewnętrznych, co także nie jest rzadkością i nie jest traktowana jako konieczność dziejowa, co występowało w doktrynie marksistowskiej. Znaczący kultury Chin często nawiązują do przeszłości i twierdzą, że obecny ustrój chiński jest silnie osadzony w ich tradycji. Ze swej strony chciałbym dodać, że współczesna myśl chińska na temat genezy ustrojów jest w wielu punktach zbieżna z dawną i współczesną myślą zachodnią. Ani Platon, ani Arystoteles nie traktowali ustroju jako struktury samorodnej i samoistnej. Przeciwnie, każdy był dziełem umysłów i rąk ludzkich, każdy mógł być doskonały lub odrzucony. Liczne rozdziały w *Polityce* Arystotelesa zostały zatytułowane jak wytyczne dla architektów i konstruktorów działających na wielkiej scenie społecznej. Oto przykłady:

- *w jakich warunkach przystępują ludzie do zmiany ustroju?* (s. 200);
- *jak należy urządzić ustrój demokratyczny?* (s. 260);
- *jak powstaje politeja i jak ją należy urządzić?* (s. 168).

Są również wskazówki, jak budować strukturę władzy (czynnik obradujący, czynnik rządzący i czynnik sądzący. Jakie predyspozycje powinni mieć rządzący i jakie mogą być następstwa złych rządów (Arystoteles, 1964, s. 181–193).

W innej konwencji, ale z podobnym przesłaniem pisał w XVII w. wybitny filozof angielski Thomas Hobbes. Analizował różne ustroje: monarchię, arystokrację, demokrację, ale w każdym z nich władza miała być silna. Taka potrzeba wynikała, jego zdaniem, ze złych cech ludzkich, jak: pycha, chęć zemsty, stronniczość. Droga prowadząca do życia w zgodzie jest pełne uświadomienie sobie tych cech i wspólne postanowienie zespołów ludzkich, żeby ktoś czuwał nad ich bezpieczeństwem. Hobbes dopuszczał również dwa inne źródła władzy: władzę rodową pochodzącą od Boga oraz władzę zdobytą siłą. Każdy władca, niezależnie od swego rodowodu, musi posiadać władzę absolutną i korzystać z niej w pełni, *gdyż ugody bez miecza są tylko słowami* (Hobbes, 2000, s. 353). Sto lat później wątek porozumienia między ludźmi wybierającymi władców i ustroje podjął jeden z przedstawicieli oświecenia francuskiego Jean Jacques Rousseau i nazwał je umową społeczną, realizowaną na gruncie demokracji.

Jeszcze inną wersję kreowania ustrojów społecznych stworzyli utopiści. Wszyscy tęsknili za ustrojem wspaniałym, nie znającym ubóstwa i jednakowo traktującym każdego człowieka. Drogi dochodzenia do takiego celu mieli jednak bardzo różne, od westchnień do niebios poczynając, przez wspólny wysiłek ludzi dobrej woli, do buntów włącznie.

Co łączy te nurty myślowe i sposoby działania? Otóż łączy je zaangażowanie i dążenie do celu. W każdym z nich ludzie tu i teraz angażują się (choćby przez

modlitwę) w budowę własnego ustroju, nie czekając na swoją kolej wyznaczoną przez rozwój sił wytwórczych.

Czy oznacza to, że Marks odstaje całkowicie od innych nurtów teoretycznych i od praktyki budowy ustrojów? Odstaje zupełnie, gdy twierdzi, że socjalizm (komunizm) może powstać jedynie w krajach o najwyższym poziomie sił wytwórczych. Prawda, że odnosił to tylko do swojej wersji socjalizmu, nazwanego socjalizmem naukowym. Praktyka nie potwierdziła tego. Zbudowano go w słabo rozwiniętej Rosji ze znanym skutkiem, a gdyby spróbowano w Anglii, to przy ówczesnym przesyconiu tamtego kraju więzami towarowo-pięniężnymi pomysł socjalizmu bezrynkowego upadłby prawdopodobnie wcześniej niż w Rosji. Ścisłe powiązanie ustrojów z poziomem sił wytwórczych (z etapem cywilizacyjnego rozwoju) wystąpiło bezdyskusyjnie w przypadku feudalizmu i kapitalizmu z czasów Marksa. Natomiast ideały socjalizmu (komunizmu) i wielorakie formy organizacji odpowiadających tym pojęciom są starsze niż kapitalizm i wszystkie ustroje klasowe, do dnia dzisiejszego występujące w realnym świecie, ale w innej formie niż pięć znanych powszechnie ustrojów³.

Chińscy reformatorzy pominieli zarówno Marksowski oryginał, jak i Leninowską interpretację tezy o zależności między socjalizmem a poziomem sił wytwórczych. Uczynili to pod wpływem doświadczeń własnych i całego bloku wschodniego, a także pod wpływem doświadczeń kapitalizmu oraz nagromadzonej wiedzy na temat tworzenia i modyfikacji ustrojów. Jeśli przyjmie się założenie, że ustroje są kwestią wyboru, a nie koniecznością dziejową lub zbiegiem nieokreślonych wydarzeń, to ani Sparcie i Atenom, ani Chinom nie można zarzucić braku podstaw i logiki w tworzeniu własnych ustrojów. Nie można tego zarzucić ani Polsce, ani Rosji, choć wybrały odmienne warianty transformacji posocjalistycznej. Nie oznacza to, że warianty wybrane są czymś bezdyskusyjnym i znajdującym się poza aksjologią. Ustroje wybrane samodzielnie mogą być dobre lub złe, podobnie jak ustroje narzucone lub przejęte inercyjnie. Opierają się one głównie na systemach wartości, które nie podlegają regułom prawdy i fałszu. Dużą rolę w tej dziedzinie odgrywiają przesłanki fideistyczne. Ostrożnie i tolerancyjnie należy podchodzić również do nowych nazw ustrojów. Mamy bowiem do czynienia z nowymi zjawiskami w sferze realnej, a pojęcia i schematy myślowe są stare. Zastanówmy się jeszcze nad głównymi wyróżnikami ustrojów socjalistycznych. W socjalizmie wschodnim wyróżniano na ogół cztery cechy główne: dominację państwowej własności podstawowych środków produkcji, dyktatorską lub autorytarną władzę polityczną, scentralizowany system planowania i zarządzania z dominacją polityczno-administracyjną alokacji czynników produkcji. W chińskim ustroju występują pewne elementy podobne, ale form własności jest znacznie więcej oraz specyficzne połączenie autorytarnej władzy z pełnowymiarową gospodarką rynkową

³ Marks nie stosował pojęcia *kapitalizm* ani w swoim głównym dziele zatytułowanym *Kapitał*, ani w innych publikacjach. Używał przymiotnikowej formy: *kapitalistyczny* lub *kapitalistyczne*, ale analizowany ustrój nazywał ustrojem burżuazyjnym. Pojęcie *kapitalizm* jako nazwa ustroju upowszechniło się dopiero w latach 20. XX wieku. Przyczynił się do tego ekonomista niemiecki Werner Sombart przez opublikowanie w 1919 r. dwutomowego dzieła *Der Moderne Kapitalismus*.

zawierającą również rynek kapitałowy. Ta cecha decyduje głównie o jego odmienności wobec byłego socjalizmu wschodniego. Od ustrojów skandynawskich, które także bywają nazywane ustrojami socjalistycznymi, różni go demokratyczny skandynawski typ władzy politycznej. Mimo wymienionych różnic każdy z tych ustrojów może pretendować do miana ustroju socjalistycznego (podobnie jak grupa socjalizmów utopijnych i mieszczańskich).

2. SPECYFIKA CHIŃSKIEJ GOSPODARKI RYNKOWEJ

Obowiązująca dziś nazwa: *socjalistyczna gospodarka rynkowa* czternaście lat czekała na sformułowanie. Obowiązuje bowiem od 1992 r., a tworzenie nowego ustroju w Chinach rozpoczęto w 1978 roku. Wymagała zatem dłuższego przygotowania niż nazwa całego ustroju: *socjalizm z chińską specyfiką* (przyjęto ją w roku 1982). Prorynkowe symptomy w nazewnictwie pojawiły się jednak wcześniej. Rok 1984 był ważnym punktem zwrotnym, ponieważ wtedy wprowadzono nazwę: *socjalistyczna gospodarka towarowa* (Chołaj, 2016, s. 180). Co cechuje dziś tę gospodarke? Otóż w sferze systemowej, bo o nią teraz chodzi, główną sprawą nie jest rynek dóbr konsumpcyjnych, ponieważ taki w swej specyficznej formie istniał w socjalizmie wschodnim, lecz rynek kapitałowy, czyli rynkowa alokacja czynników produkcji. Oznacza to, że maszyny, urządzenia i całe obiekty są przedmiotem kupna i sprzedaży zarówno na rynku krajowym, jak i za granicą. Obcy kapitał może dzięki temu nabywać i budować nowe obiekty w Chinach, zachowując prawo własności, a Chińczycy w podobny sposób mogą postępować na światowym rynku. Robią to zarówno chińskie firmy prywatne, jak i państwowe. Takie postępowanie jako trwałe zjawisko pod szyldem socjalizmu jest historycznym ewenementem w dziejach socjalizmu i w całej historii rynku. Chińczycy przekroczyli Rubikon i obalili ostatni bastion na drodze urynkwiania socjalizmu. Stworzyli dzięki temu trwałe podstawy osiąganych sukcesów; bez rynku kapitałowego zintegrowanego ze skuteczną władzą niemożliwe byłoby otwarcie Chin na świat, napływ kapitału zagranicznego, wysoka dynamika chińskiej gospodarki i poprawa poziomu życia ludności.

Zastanówmy się teraz, czy każda gospodarka rynkowa, a w tym i chińska, musi doprowadzić do kapitalizmu. Dyskusja na ten temat toczy się od dawna. Fryderyk Engels tak oto przedstawił ten problem ponad sto lat temu: „...*występowanie produktów w formie wartości zawiera już w zalążku całą kapitalistyczną formę produkcji, przeciwieństwo między kapitalistami a robotnikami najemnymi, rezerwową armię przemysłu, kryzysy*” (Engels, 1950, s. 349). Dziś wyrażane są podobne poglądy. Grzegorz Kołodko (2009) pisze, że „*Chiny znalazły się na drodze do gospodarki rynkowej, A ta ze swej natury jest kapitalistyczna ze wszystkimi długookresowymi implikacjami także natury politycznej*”. Jest oczywiście prawdą, że każda gospodarka kapitalistyczna jest gospodarką rynkową, ale nie każda gospodarka rynkowa prowadzi do kapitalizmu. Nie potwierdza tego ani historia, ani teraźniejszość, ani logiczne myślenie. Długi szlak ludzkich dziejów ukształtował wiele

typów gospodarki rynkowej. Różniły je znamiona etniczne, kulturowe, geograficzne oraz faza dojrzałości. Kapitalizm wyrósł jednak na gruncie *spóźnionej* rynkowej gospodarki z wysp brytyjskich oraz z wybrzeża Morza Północnego i Bałtyckiego, a nie na gruncie jakże dojrzałej gospodarki rynkowej z Półwyspu Apenińskiego lub gospodarki rynkowej starożytnego Egiptu, Mezopotamii, Grecji i Chin. Miały te kraje bardzo zawansowane gospodarki rynkowe, a jednak żadna nie stała się kolebką kapitalizmu.

Chiny pod tym względem są szczególnym przypadkiem. Wyprzedzały kiedyś niektóre kraje arabskie i liczne kraje europejskie. Znano druk (700 lat przed Gutenbergiem), proch strzelniczy i kompas. Kultura rolna była także bardziej zaawansowana. W XIV w. funkcjonował już jedwabny szlak chiński – największa trajektoria handlowa tamtych czasów. Od wieku XVI zaczął się schyłek, a po rewolucji przemysłowej w Europie – zapaść. Kapitalizm instalowali w Chinach Europejczycy. Według Marksa do powstania kapitalizmu brakowało tylko jednej ważnej przesłanki: wolnej siły roboczej, ale to już wymagało gruntownych zmian w ludzkiej świadomości oraz w sferze politycznej, moralnej i behawioralnej, prowadzących do nowego etapu w cywilizacyjnym rozwoju świata.

W formacjach przedkapitalistycznych powstały i rozwinęły się wszystkie formy pieniądza. Istniał handel zagraniczny, wymiana walut, kredyty i lokaty bankowe. Marks specjalny nacisk kładł na to, że ukształtował się tam również kapitał (handlowy i lichwiarski), ale kapitalizm tysiące lat musiał czekać na swoje panowanie. Oznacza to, że nie tylko nie każda gospodarka rynkowa, ale również nie każdy kapitał prowadził do kapitalizmu. Dziś kapitał opanował już cały glob ziemski. Stało się to jednak nie w wyniku powolnego dorastania wszystkich geograficznie i kulturowo różnych gospodarek rynkowych do poziomu kapitalistycznego, lecz w wyniku ekspansji kapitału europejskiego, który anektował i europeizował tamte formy gospodarki rynkowej i komercjalizował na swoją modłę obszary prerynkowe. Nie udało się wyeliminować wszystkich znamion lokalnych. Dzięki temu mamy wielokulturowy kapitalizm globalny, ale to, co decyduje o spójności, jest na tyle silne, że zglobalizowany system rynkowy funkcjonuje nie gorzej niż systemy lokalne i przynosi nowe efekty. W dzisiejszym świecie trudno byłoby znaleźć typowe prekapitalistyczne gospodarki rynkowe. Chińska gospodarka rynkowa, niezależnie od tego czy ktoś uznaje ją jako gospodarkę socjalistyczną, czy nie, także nie jest gospodarką rynkową z prekapitalistycznej epoki. Z taką gospodarką Chiny nie mogłyby prowadzić swojej polityki otwarcia na świat i skutecznie konkurować z transnarodowymi firmami. Oznacza to, że współczesna gospodarka socjalistyczna, gdziekolwiek by występowała, musiałaby być kompatybilna z gospodarkami innych krajów i stanowić część zglobalizowanego świata. Myślenie o gospodarkach socjalistycznych w kategoriach XIX i XX w. i o gospodarowaniu na zasadach socjalistycznych enklaw, takich jak Rosja czy nawet cały blok wschodni, byłoby już dzisiaj niemożliwe, ponieważ jedyną formą więzi ze światem, którą tamten socjalizm dopuszczał, była tradycyjna forma importu i eksportu towarów, a obecnie ważną rolę gra przepływ kapitału i tytułów własności. Tą drogą przemierzają się najważniejsze czynniki wzrostu gospodarczego:

nowoczesne technologie i nowoczesny menedżment. W dawnym socjalizmie było to wykluczone, ponieważ państwowy monopol na środki produkcji uniemożliwiał inwestorom zagranicznym (i prywatnym krajowym) nabywanie i budowanie dla siebie obiektów produkcyjnych i usługowych. Pewne odstępstwa okresowe od tej zasady nie tworzyły trwałego rynku kapitałowego. Nie było giełd, akcji i innych atrybutów takiego rynku. Tamten socjalizm sprzyjał w pewnym okresie rozwojowi krajów słabiej rozwiniętych (industrializacja). Stał się natomiast bezradny w fazie finansyzacji, która pojawiła się wraz z załóżkami fazy postindustrialnej. Jego perspektywy rozwojowe okazały się wówczas mniej pewne niż perspektywy kapitalistycznych krajów słabo rozwiniętych, które miały mniej lub bardziej zaawansowane rynki kapitałowe i mogły bez przeszkód systemowych korzystać z nowoczesnych form przepływu czynników produkcji, ponieważ taki stan rzeczy ze swej istoty zachowuje prawa własności eksporterów czynników produkcji i płynących z tego korzyści. Praktyka zatem potwierdziła tezę, że bez pełnowymiarowego rynku rozwój gospodarczy natrafia na poważne przeszkody. Chińczycy je przekroczyli i mają sukcesy.

3. ZASADY FUNKCJONOWANIA GOSPODAREK (REGUŁY GRY) NA ZACHODZIE I W CHINACH

Podstawową kwestią w tej dziedzinie są relacje między państwem a rynkiem. Te dwa główne podmioty sceny publicznej decydują o wielu aspektach życia społecznego. Z oczywistych względów ograniczam się do sfery gospodarczej. Od woli państwa i siły rynku zależy, czy mamy do czynienia z rynkowymi systemami etatystycznymi, demokratycznymi, czy też z czymś pośrednim. Nie ma wyraźnych granic między tymi trzema przypadkami. Przeciwnie, w praktyce występuje szerokie spektrum systemów mieszanych. Każdy jest zbiorem elementów wywodzących się z różnych formacji. O nazwie decydują elementy dominujące. Przez tysiące lat zdecydowaną przewagę nad rynkiem miało państwo, a wcześniej – starszyzna rodów i wodzowie plemion. Dotyczy to zarówno wczesnych form wymiany bezpiętniej, jak i bardziej dojrzałych gospodarek rynkowych z okresu niewolnictwa i feudalizmu. Dopiero w czasach nowożytnych rynek rozwijał się w przyspieszonym tempie i stawał się partnerem zdolnym do rywalizacji z państwem.

W zachodniej Europie cały merkantylizm (około dwóch wieków) także należał do państwa. Dopiero po rewolucji przemysłowej (połowa XVIII w.) rynek – już wówczas w pełni kapitalistyczny – stał się wystarczająco silny. Państwo jednak nie ustępowało. Absolutyzm (wprawdzie oświecony) próbował nadal dominować. Dłuższy okres względnej równowagi między rynkiem a państwem przypada na razem rozpatrywane: liberalny wiek XIX oraz propaństwowy (interwencjonistyczny) wiek XX (na Wschodzie etatyzm socjalistyczny). Zmiana na korzyść rynku wystąpiła dopiero w latach 1980–2008 w czasie neoliberalnego leseferyzmu. Po 2008 r. rozpoczęła się znów opcja propaństwowa. Wynika to z logiki przemien-

ności. Po opcji prorynkowej zawsze występuje opcja propaństwa, jednak nigdy nie jest identyczna jak jej propaństwowe poprzedniczki. Taka zasada dotyczy również opcji prorynkowych.

W Chinach nie ma takiego systemu, ale przemienność występuje. Prowadzi ją państwo, które także wykonuje funkcje regulacyjne (ograniczające rynek) i deregulacyjne stanowiące, jak wiadomo, stały atrybut państw zachodnich, ale robi to inaczej. Na Zachodzie aktywność państwa wzrasta się z reguły *ex post*, czyli po każdym kryzysie strukturalnym rozdzielającym dwie różne opcje. Ważną rolę w każdej takiej zmianie odgrywają naukowcy i środki masowego przekazu, które opcję schodzącą ze sceny potępiają bezwzględnie i wychwalają jej oponentkę wchodzącą na scenę. Jest to stały rytuał, który oprócz wad posiada tę istotną zaletę, że przygotowuje opinię publiczną do zmiany, ułatwia przypisanie wszystkiego co złe, temu co minęło. W Chinach ważną rolę spełniają perspektywne działania, w tym dalekosiężne projekcje przyszłościowe oraz plany średnio i krótkookresowe. Planowanie nie ma dziś dobrej opinii, ale najostrożniejszy bodaj przeciwnik socjalistycznej gospodarki planowej, Friedrich von Hayek, nie odrzucał samego planowania. Przeciwnie, twierdził wprost, że planowanie jest potrzebne i skuteczne, ale w rynkowej, a nie w administrowanej gospodarce. Chińscy reformatorzy przyjęli podobną zasadę i stosują ją z powodzeniem. Mają przy tym wyjątkowe umiejętności przewidywania, planowania i konsekwentnej realizacji planów. Nie było w historii przypadku, aby na taką skalę jak chińska przez cztery dekady prowadzić gospodarkę z taką precyzją, z taką skutecznością i w takim tempie, jak robią to Chińczycy. W całym czterdziestoleciu zrobili wiele zwrotów. Przez trzy dekady realizowali politykę otwarcia na świat i wysokiej stopy inwestowania. W ostatniej dekadzie przestawili się na wzbogacenie rynku wewnętrznego i wzrost stopy życiowej ludności. Po drodze wykonali wiele mniejszych zwrotów w polityce rolnej i przemysłowej, w strategii przepływu towarów i kapitału oraz w samej metodyce projektowania i planowania rozwoju gospodarczego. Tak właśnie wygląda przemienność w systemie funkcjonowania chińskiej gospodarki. Steruje tym państwo.

Prezydent Chińskiej Republiki Ludowej, Sekretarz Generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin Xi Jinping, tak oto w swojej publikacji z 2014 r. scharakteryzował relacje między państwem a rynkiem: *„Powinniśmy sprawić, aby rynek odgrywał rozstrzygającą rolę w zakresie rozmieszczenia zasobów z jednoczesnym umożliwieniem rządowi sprawniejszego działania w zakresie jego funkcji. Jest to kwestia teoretyczna i praktyczna zarazem, o dużym znaczeniu. Prawidłowe i dokładne rozumienie tej kwestii ma bardzo ważne znaczenie dla kontynuowania naszych reform i stymulowania zdrowego, a także uporządkowanego rozwoju socjalistycznej gospodarki rynkowej. Wykorzystujemy we właściwym zakresie rolę zarówno niewidzialnej”* ręki rynku oraz *widzialnej* ręki państwa. *Rynek i państwo powinny uzupełniać się nawzajem i koordynować swoje poczynania, celem stymulowania zrównoważonego i zdrowego rozwoju społeczno-gospodarczego”* (Xi Jinping, 2015, s. 132). Przywódca Chin socjalistycznych charakteryzuje główne cechy gospodarcze swojego kraju, stosując formułę, która jednym segmentem

sięga paradygmatu Smithiańskiego, a drugim spina ją z paradygmatem Keynesjańskim. To właśnie świadczy, że żyjemy w całkiem nowej epoce. Jedno zwarte sformułowanie dotyczące dwóch rąk sterujących procesami gospodarczymi, może rywalizować z tysiącami obszernych publikacji charakteryzujących chińską transformację. Widzialna ręka państwa koncentruje się na strategicznych kwestiach w ujęciu makro. Rynek wywiera wpływ na tę dziedzinę, a jednocześnie koncentruje się na sferze mikroekonomicznej. Tam wykazują swoją sprawność prywatne i państwowe firmy przemysłowe, banki, korporacje ubezpieczeniowe i giełdy papierów wartościowych. Cały ten system ma pewne elementy bliskie współczesnym systemom interwencjonistycznym na Zachodzie, ale zawiera liczne segmenty odmienne, zaś te podobne są inaczej umiejscowione w całej strukturze, co sprawia, że jest to system odrębny. W kapitalistycznym ustroju państwo jest także stałym podmiotem gospodarczym zarówno jako właściciel, jak i decydent – prawodawca ustalający reguły gry w sferze gospodarczej. Zakres jego działania jednak jest mniejszy niż w Chinach. Znajduje to wyraz w samej nazwie jego aktywności: *interwencjonizm*, a nie wspólne działanie z rynkiem. Co wynika z takiego stanu rzeczy? Po pierwsze, silne państwo w Chinach ogranicza żywioł rynkowy wywołujący częste kryzysy, co jest bez wątpienia zjawiskiem pozytywnym. Po drugie, jednak trzeba pamiętać, że skrępowany rynek nie tylko sprawia mniej niespodzianek, ale ma także mniej sił napędzających rozwój gospodarczy i osłabione zdolności do autoterapii. Po trzecie (wyjątkowo ważne), w takiej sytuacji więcej zadań spada na państwo i większa odpowiedzialność na nim spoczywa niż na jego własnym rynku i na rynkach w państwach zachodnich.

Czy wniosek końcowy sprowadza się do tego, że trzeba wzmocnić rynek, aby zmniejszyć obciążenie państwa? Na Zachodzie przy przemiennej dominacji opcji propaństwowych i prorynkowych jest to reguła. Tak właśnie postąpiono w 1980 roku. Interwencjonizm keynesowski, trwający od lat 30. XX w., już wyczerpywał swoje możliwości. Rynek domagał się zmian, to prawda, ale inicjatorami takiego kroku były władze państwowe. Najpierw Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii, a tuż za nią Ronald Reagan w USA. Niemal natychmiast i jakby z ulgą postąpiły wszystkie kraje zachodnie. Neoliberalny rynek rozkwitał i globalizował się szybko, a państwa narodowe traciły cechy suwerenności. Można to było przewidzieć. Dziś już po fakcie próbuje się zahamować ten proces. Jest to zgodne z logiką przemiennej dominacji, ale nie wiadomo, kiedy pojawi się zadowolający stan. Jedno jest pewne: takie postępowanie zapewnia zmianę warty, choć nie jest w stanie podać jej daty i rozkładu odpowiedzialności między dwie siły dźwigające ciężar. Utrzymuje także względną równowagę, choć chwiejną i dla wielu bolesną. Falowanie od kryzysu do rozkwitu i znów do kryzysu jest psychicznie i materialnie dotkliwe, dlatego już wielokrotnie próbowano zamienić system kapitalistyczny na inny, lepszy. Nie udało się, ale próby będą zapewne nadal podejmowane.

Powróćmy do pytania, czy władze chińskie będą skłonne zwiększyć zakres działania rynku, by odciążyć państwo. Otóż nie sądzę. Nie postąpią podobnie jak kraje zachodnie stosujące co pewien czas odciążanie państwa, zwiększając uprawnienia i odpowiedzialność rynku. Nie chodzi przy tym o kwestie prestiżowe czy

zwykłą ostrożność, bo Chiny prowadzą od kilku dekad politykę otwartą na świat i korzystają z cudzych doświadczeń, ale w tym przypadku, który omawiamy, chodzi o sprawę bardzo poważną. Chiny mogły przecież na początku transformacji przyjąć zachodni, przemienny system dominacji opcji propaństwowych i prorynkowych, jak uczyniły to inne kraje posocjalistyczne, ale świadomie zrezygnowały z tego i przyjęły inny model ustrojowy i model funkcjonowania gospodarki. Taka przemienność nie byłaby tylko jakąś mało znaczącą korektą modelu chińskiego, lecz zmianą fundamentalną. Niektórzy obserwatorzy zewnętrzni twierdzą wprawdzie, że Chiny muszą to zrobić, ponieważ taka jest logika rozwoju gospodarki rynkowej, ale już wcześniej wykazano w tym tekście, że nie ma takiej konieczności i nikt nie zmusi Chin, aby zmieniły swój ustrój i system gospodarczy, jeśli nie dojdą kiedyś do takiego wniosku. Jeśliby natomiast przenieść ten problem na grunt w pełni probabilistyczny i przyjąć, że prowadzi się rozważania czysto teoretyczne, wysuwając różne hipotezy, to można oczywiście pytać, czy kiedyś w przyszłości Chiny nie zechcą przyjąć ustroju demokratycznego. Niewykluczone, że może to nastąpić. Przed połową wieku nikt nie twierdził, że Chiny za pięćdziesiąt lat będą takie, jakie są obecnie. Przyszłość może przynieść liczne niespodzianki. Od nauki oczekuje się odpowiedzi, dlaczego jest, jak jest, i dlaczego może być inaczej, co w tym kontekście oznacza: jakie już dziś są przesłanki, aby twierdzić, że chiński ustrój może, a ściślej, że musi przekształcić się w ustrój typu zachodniego. Nie ma przesłanek niezbitych, odpornych na krytykę.⁴

W zakończeniu rozważań o przemiennej dominacji opcji propaństwowych i prorynkowych w systemach gospodarczych można zapisać następujące sentencje:

1. Na Zachodzie w XIX w. umiejętności państw w oddziaływaniu na gospodarkę były minimalne. Nie dostrzegano nawet takiej potrzeby. Dominował rynek, a rozwój gospodarczy był bardzo wahlivy – przebiegał od kryzysu do ożywienia i prosperity, znów popadał w kryzys i samodzielnie wyzwał się z niego (wolna konkurencja).
2. Wiek XX wprowadził istotne zmiany. Pierwsza wojna światowa spowodowała (jak każda wojna) większą rolę państwa. Wielki kryzys z lat trzydziestych pogłębił te tendencje i skłonił ekonomistów oraz polityków do głębszego badania przyczyn wahlivosti, a także do przeciwdziałania im. Keynes stworzył teoretyczne podstawy interwencjonizmu państwowego, które zmieniły w istotny sposób relacje między rynkiem a państwem, zaś politycy i menedżerowie realizowali je dość skutecznie, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i w Europie, a później w innych regionach. Na Wschodzie, po rewolucji rosyjskiej z 1917 r., opcje propaństwowe niemal całkowicie opanowały sferę gospodarczą (etatyzm socjalistyczny).

⁴ W dalekosiężnych projekcjach chińscy politycy dopuszczają myśl o demokracji, ale nie o demokracji zachodniej w dzisiejszym znaczeniu. Cytowany już Xi Jinping (s. 151 i nast.) wyraźnie akcentuje państwo prawa, zaś o demokracji pisze: „*Budowanie silnego, demokratycznego i harmonijnego nowoczesnego państwa socjalistycznego jest naszą powinnością...*” (ibid., s. 186).

3. Po upadku socjalizmu rozpoczęła się nowa era w omawianej dziedzinie. Powstała potrzeba głębszego wejrzenia w kwestie systemowe. Większość krajów posocjalistycznych szybko przyjęła kapitalistyczny wzorzec neoliberalny. Niektóre wycofały się z niego po pewnym czasie (Rosja). Inne wytrwały w pełni lub dostosowały nieco zachodni system do miejscowych warunków. Jedynie Chiny nie brały w pełni gotowych wzorców, ale były otwarte i sięgały do różnych źródeł. Jeśli oceniać ich ustrój polityczny i system gospodarczy na podstawie rezultatów osiągniętych dotychczas, można twierdzić z uznaniem, że postąpiły słusznie. Świat z podziwem patrzy na wysokie tempo ich wzrostu gospodarczego utrzymywane przez długi okres.

4. ZACHÓD MUSI DZIAŁAĆ

4.1. KIERUNKI DZIAŁANIA

Zachód nie może pozostać obojętny wobec wyzwania Chin i całej Azji. Leży to w interesie Zachodu, jak i w interesie całego świata. Zachód nie nadążający za Azją przestałby nie tylko być odpowiednim partnerem dla niej, ale zachwiałby także całym układem globalnym. Współczesne kontynenty przestały już być satelitami jakiegoś jednego centrum niezależnie od tego, czy takim centrum miałyby być Azja, czy Ameryka. Każdy z wymienionych tu podmiotów, a także: Afryka, Australia i Oceania stanowią nie tylko pojedyncze kontynenty w sensie geograficznym, ale są także jednością pod licznymi pozostałymi względami. Nie jest to oczywiście jedność sielankowa, wolna od sprzeczności. Od społecznych układów w żadnym wymiarze takiej jedności wymagać nie można. Jednakże tylko takie układy mogą egzystować.

Zachód przeżywa kryzys, ale ma poważny potencjał gospodarczy – największy na świecie. Dostrzegają to wszyscy, ale niewielu – i słusznie – uspakaja taki stan rzeczy, bo gdyby tylko w tym upatrywać całej nadziei, sprawa mogłaby być wysoce niepewna. Potencjał gospodarczy jest skutkiem innych działań: skutecznego systemu polityczno-gospodarczego, śmiałej strategii i mądrego menedżmentu. O takie czynniki rozwoju gospodarczego trzeba zatem zadbać, jeśli chce się mieć sukcesy. Chiny je mają nie dlatego, że im się należą, lecz dlatego, że stosują skuteczne, dalekosiężne strategie rozwojowe i właściwe dla swoich warunków metody zarządzania. Na takim polu muszą rywalizować Azja i Zachód, ponieważ jest to jedyna droga. Rozwój gospodarczy zależy od systemu funkcjonowania gospodarek.

Dzisiejszy świat dzielią dwa różne modele polityczno-gospodarcze. Nie można obecnie euroatlantyckiego modelu przenieść do Chin, a chińskiego do Ameryki, Europy, Australii, Kanady i Nowej Zelandii. Każdy z tych dwóch wielkich obszarów ma swoje stare tradycje kulturowe i swoją współczesność. Model chiński w sposób nowatorski pokazał swoją specyfikę. Gospodarka rynkowa zawierająca silny rynek kapitałowy i sterowana przez partię komunistyczną jest ewenementem

nieznanym w całej historii socjalizmu i w całej historii gospodarki rynkowej. Rezultaty tego modelu wstrząsnęły światem. Region euroatlantycki odczuł go także, lecz trwa i ma szansę na przyszłość. Jego wielkim atutem jest model gospodarczy oparty na rynku i demokracji, a solą soli danego modelu jest przemienne dominacja opcji propaństwowych i prorynkowych. Reprezentują je miliony ludzi. Część z nich opowiada się za dominacją rynku, a część za mniej lub bardziej znaczącą rolą państwa. Bieg wydarzeń sprawił, że jedna z tych części bierze okresowo na siebie główny ciężar odpowiedzialności za losy swojego kraju i regionu, a druga pilnie śledzi i recenzuje działalność swoich oponentów. Rozpoczął ten proces w Europie stan trzeci na początku czasów nowożytnych. Od tamtej daty minęło pięć wieków. Ukształtowały się w tym czasie dwa dwufazowe cykle sekularne i początek cyklu trzeciego.

Pierwszy cykl obejmuje propaństwową, merkantylistyczną fazę z akumulacją pierwotną trwającą od połowy XVI w. do połowy XVIII w. oraz drugą fazę wolnokonkurencyjnego kapitalizmu przemysłowego, trwającą od połowy XVIII w. do końca XIX wieku.

Drugi cykl obejmuje propaństwową fazę kapitalizmu trwającą od początku wieku XX do lat 80. (w latach 1936–1980 interwencjonizm keynesowski) oraz prorynkową fazę neoliberalną trwającą od 1980 r. do 2008 roku.

Trzeci cykl – już poprzemysłowy – obejmuje początek propaństwowej fazy trwającej od 2008 roku.

Z przedstawionej periodyzacji łatwo wydzielić przemienne występowanie opcji propaństwowych i prorynkowych. Pierwsze z nich pojawiły się w badanym okresie trzykrotnie, a drugie – dwukrotnie. Czas trwania każdej jest różny: od około dwóch wieków pierwszej propaństwowej (merkantylizm) do 30 lat drugiej prorynkowej (neoliberalizm). Ostatnia propaństwowa dopiero się zaczęła i trwa zaledwie dziesięć lat. Każda z tych opcji jest także różna w sensie jakościowym, ale jedna cecha jest trwała: *przemienne powtarzalność*. Jest to zjawisko na tyle utrwalone, że można je traktować jako prawidłowość i budować na tej podstawie teoretyczny model. Jego główne cechy są następujące:

- Dwuczęściowy model łączący opcje propaństwowe i prorynkowe, z których każda trwa dostatecznie długo (od 30 do 200 lat) i pozwala tworzyć oraz wykorzystywać długie horyzonty zbliżone do cykli sekularnych.
- Przemienne dominacja dwóch typów opcji rozpatrywana na osi czasu świadczy, że mamy do czynienia z układem dynamicznym, w którym ruch i postęp lub regres są immanentnymi cechami danego układu.
- Łączne rozpatrywanie opcji propaństwowych i prorynkowych pozwala utworzyć wewnętrzny mechanizm samokontroli, gdyż oko w oko ustawia naprzeciw siebie dwa zespoły ludzi, którzy w oczach oponentów mogą dostrzec swoje odbicie, z reguły różne od własnych wyobrażeń.
- Dwa typy opcji działających na zasadzie tezy i antytezy tworzą samonapędzający się mechanizm nie wymagający wsparcia zewnętrznego.

Modele ujmują cechy główne zjawisk, nie wchodząc w szczegóły; więcej – modele idealizują. Odnosi się to twierdzenie również do przemienności opcji propaństwowych i prorynkowych. Ani transparentność, ani wzajemna ocena nie jest w praktyce czysto modelowa. Zamiast kulturalnej rywalizacji występuje często podjazdowa walka. Zamiast usuwania wykazanych błędów – rozmyślnie tuszowanie spraw. Jest to nieuniknione, gdyż każda ze stron dualnego układu ma własne korzyści na uwadze. Zwolennicy państwa – nacjonalizują, ich oponenti – prywatyzują. Pierwsi z nich wzmacniają odgórną regulację, drudzy deregulują. To, co jedni traktują jako sukces, drudzy nazywają porażką. Tę stronę wzajemnych relacji opanowano do perfekcji. Natomiast pozytywne oceny adwersarzy zdarzają się rzadko. Na scenie politycznej podobne relacje występują między partiami rządzącymi a ich oponentami. Można twierdzić, że wynika to z braku kultury politycznej lub szerzej – z braku kultury współżycia, lecz trudno na tym poprzestać. Podobne dewiacje występują przecież w krajach o wysokiej kulturze. Występują, gdyż są nieodłączną cechą rywalizacji. Konkurencja gospodarcza spory w demokracji nie są dewiacjami, jednak często ulegają dewiacjom i zgodnie z logiką własnego rozwoju przeradzają się w swoje przeciwieństwa.

Przemienna dominacja sprawia, że rozwój gospodarczy biegnie zakosami i pozostawia za sobą zygzakowaną lub falującą linię, ponieważ główną busolą w tym biegu jest przekonanie, że trzeba postępować inaczej niż poprzednicy. Przyszłość kształtuje się zatem jako antytezę przeszłości. Kojarzy się to bardziej z kolejnymi powrotami do stanu poprzedniego niż z marszem do przodu, a mimo to można twierdzić, że omawiana sztafeta zapewnia postęp zarówno w samych systemach funkcjonowania gospodarek, jak i w ogólnych wynikach rozwoju gospodarczego. Otrzymuje się taki rezultat dzięki następującym zjawiskom:

- Ludzie są omylni i popełniają błędy, których sami nie dostrzegają, a mogą je dostrzec inni i skorygować. Zwolennicy państwa dostrzegają i usuwają błędy popełnione uprzednio przez zwolenników rynku, a ci ostatni dostrzegają i usuwają w następnym okresie błędy zwolenników państwa. Robią to bezpardonowo i nie zawsze trafnie, ale sami recenzowani nie są w stanie tego dokonać.
- Powroty do status *quo ante* nie są dosłownymi powrotami. Powracają na przemian dwa wielkie prądy myślowe i ich zwolennicy, jednak rośnie na ogół zasób ich wiedzy, sprawność organizacyjna i sztuka zdobywania zaufania społecznego.
- W pewnej liczbie wielkich przedsięwzięć zwolennicy państwa i rynku zawierają zwerbalizowane lub milczące porozumienia i kontynuują dzieła rozpoczęte przez oponentów. Dotyczyło to w przeszłości takich projektów jak: Nowy Ład, Państwo Opiekuńcze oraz polityka obronna i zagraniczna.
- Zwolennicy państwa i rynku dominują przemiennie na scenie publicznej, lecz nie wypełniają jej w całości. Działają obok nich odrębne organizacje oraz ludzie niezrzeszeni, tworzący idee i elementy systemów społeczno-gospodarczych, wolne od skrajności.

Dzięki takim dążeniom ogólny system ciągle działa, chociaż niezbyt sprawnie. Popada w kryzysy, ale nie upadł, ponieważ w samym systemie znajdują się subsystemy naprawcze i stabilizujące, a zewnętrzne siły (nauka i bezstronna opinia publiczna) pomagają mu utrzymać względną równowagę. Świat zachodni korzysta z niego od pięciu wieków i może szczerzyć się tym, co faktycznie osiągnął. Nie ma jednak gwarancji, że taki stan rzeczy utrzyma się w przyszłości. Szanse wprawdzie istnieją, lecz są tylko szansami. O dalsze sukcesy trzeba zadbać.

4.2. KOŃCOWE KONKLUZJE

Jeśli przyjąć, że Oswald Splengler miał rację w tym, co pisał na początku lat 20. XX wieku w swoim wielkim dziele pt. *Zmierzch Zachodu*, to musimy nastawić się na leczenie chorego. Jeśli z kolei przyznać rację Leszkowi Kołakowskiemu (1987), który w polemice z Popperem wykazał, że społeczeństwa otwarte ulegają samozatruciu, to trzeba przyjąć, iż przyczyny zmierzchu nie leżą na zewnątrz, lecz we wnętrzu tych społeczeństw. Z tych dwóch przesłanek powinniśmy wyciągnąć odpowiednie wnioski. Dziś mamy już wprawdzie do czynienia z zewnętrznym wyzwaniem – chińskim, ale brak odpowiedniej reakcji ze strony Zachodu świadczy niestety o tym, że przyczyna bezruchu leży w braku gotowości po stronie wyzwanego. Najwyższy czas, aby ta problematyka zeszała do poziomu praktyki politycznej i stała się przedmiotem dyskusji w parlamentach świata zachodniego, w partiach politycznych i w środkach masowego przekazu. Nie ma, niestety, skłonności po temu. Dla polityków temat nie jest zbyt wygodny i nawet nie łatwy. Większe nadzieje można wiązać z nauką, prasą i telewizją. Bez usunięcia tych barier i bez sięgnięcia do sedna, nic się nie wyjaśni i nic się nie zmieni. Dyskusje nadal będą miały, z błogą nadzieją, że zawsze znajdzie się wyjście z trudnej sytuacji. Oto pierwsza wskazówka natury praktycznej.

Pora przejść zatem do drugiej wskazówki. Winston Churchill stwierdził swego czasu, że demokracja ma liczne wady, ale ludzie nie wymyślili nic lepszego. Twierdzenie wyjątkowo trafne, zawiera głęboką prawdę i przyganę rodowi ludzkiemu, że nie stać go na lepsze pomysły. W kontekście Chin *versus* Zachód na pierwszy plan wysuwa się ta wada demokracji, która polega na rozwlekłym i długotrwałym podejmowaniu decyzji oraz niezbyt sprawnym egzekwowaniu odpowiedzialności. W rywalizacji krajów, wielkich bloków politycznych i modeli gospodarczych ma to szczególne znaczenie. Władze autorytarne w Chinach i innych krajach Azji swoje sukcesy gospodarze i polityczne zawdzięczają dalekosiężnym strategiom, szybkiej i skutecznej alokacji środków oraz konsekwentnej kontroli realizacji postawionych zadań. Liberalna demokracja nie ma takich cech równych systemom autorytarnym. Ostatnie cztery dekady w Chinach potwierdzają to w pełni. Wyłania się jednak pytanie, czy demokracja jest definitywnie pozbawiona takich walorów? W szukaniu odpowiedzi wypadnie znów odwołać się do doświadczeń Churchilla. Jako premier demokratycznego kraju musiał zmierzyć się w czasie II wojny światowej z armią autorytarnych nazistowskich Niemiec. Nie odwołując demokracji, wprowadził twarde reguły gry w sferze gospodarczej (80% PKB

w szczytowych latach wojny przechodziło przez budżet państwa). Równie ważne modyfikacje wystąpiły wtedy w sferze czysto politycznej i w sferze wolności obywatelskich. Zaostrenie przepisów wystąpiło ostatnio na Zachodzie w związku z działaniami antyterrorystycznymi. W jednym i drugim przypadku chodzi oczywiście o stany wyższej konieczności. Rywalizacja z Chinami nie wymaga, rzecz oczywista, akurat dosłownie takich samych zabiegów jak czasy wojny i terroryzm. Chodzi jedynie o to, aby wykazać, że w razie potrzeby twardszy reżim w demokracji jest dopuszczalny i praktycznie możliwy. Zachód może korzystać w tej materii z bogatych doświadczeń Chin, jednak ma także własne doświadczenia, znacznie wykraczające poza dwa przedstawione wyżej przykłady. Powinien obecnie wykorzystywać je bez oporów.

Trzecia wskazówka dotyczy uznawania wielu typów demokracji. Niestety nie ma tego. Dominuje fałszywe mniemanie: *demokracja jest albo jej nie ma*. Stan faktyczny jest inny. W Europie Zachodniej będącej centrum demokracji występuje kilka jej typów: skandynawski, angielski, środkowoeuropejski i południowy. Rankingi ogółnoświatowe wyróżniają pełne demokracje oraz demokracje wadliwe. Obydwa typy tych demokracji ujmowane łącznie stanowią 45% światowego zbioru badanych krajów i są największą grupą wśród wszystkich badanych ustrojów politycznych w świecie. Gdyby istniała taka zbiorowość jako formalna organizacja krajów demokratycznych działająca pod egidą ONZ, mogłaby stanowić potężny oręż w zmaganiach o demokratyzację świata. Potrzebna byłaby do tego, oczywiście, znacznie większa wewnętrzna zwartość tych krajów niż dotychczas i głębokie przekonanie do samej idei demokracji. Dziś niestety – zarówno w Europie jak i w całym świecie – nie ma jeszcze tych atutów. Warto o nie zadbać.

Czwarta wskazówka dotyczy przywództwa w świecie zachodnim. Coraz trudniej o nie. Po upadku socjalizmu wschodniego Stany Zjednoczone miały niebywałą szansę. Jednakże przez sztywne trzymanie się doktryny neoliberalnej utraciły ją, ponieważ dla licznych krajów powstałych na gruzach socjalizmu wschodniego taka doktryna okazała się (co łatwo można było przewidzieć) kompletnie nieprzydatna. Gdyby tamtemu obszarowi zasugerowano jakieś propaństwowe opcje transformacji, dzisiejszy model gospodarczy świata mógłby być inny i rola Stanów Zjednoczonych byłaby inna. Nie wyprowadzam z tej tezy wniosku, że byłoby to lepsze lub gorsze dla świata. Podtrzymuję jedynie przekonanie, że układ byłby inny i inna niż obecnie mogłaby być rola Stanów Zjednoczonych w świecie. Kolejnym wydarzeniem, które pogłębiło taki stan rzeczy, stało się Światowe Forum Ekonomiczne w Davos w styczniu 2017 roku. Tam właśnie prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump krytycznie ocenił dotychczasowy przebieg globalizacji i zasugerował przedsięwzięcia przeciwdziałające. Ten dystans wobec globalizacji natychmiast podchwycił prezydent Chin Xi Jinping i zdecydowanie poparł ten proces jako korzystny dla świata, oświadczając, że Chiny będą konsekwentnie podtrzymywać swoje stanowisko. Trzecim wydarzeniem, które osłabiło pozycję Stanów Zjednoczonych w świecie było ogłoszenie przez Donalda Trumpa sławetnej maksymy: *America first*. Wiele osób, zwłaszcza poza Stanami Zjednoczonymi, identyfikuje ją jako zdecydowany zwrot Ameryki do wewnątrz

(izolacjonizm). Tego, co powiedziano, nie da się wykreślić. Możliwe są natomiast nowe interpretacje tego, co się rzekło. W ślad za słowami powinny pójść czyny.

Piąta wskazówka, skierowana zdecydowanie na sprawy wewnętrzne poszczególnych krajów i całego świata zachodniego, dotyczy spragmatyzowania modelu przemiennej dominacji opcji propaństwowych i prorynkowych. Sama zasada powstała, jak już podkreślano, w sposób spontaniczny, nikt jej nie projektował. Zdażyła jednak już na tyle się utrwalić i udoskonalić, a że na tej podstawie można tworzyć modele pragmatyczne, czyli tworzone *ex ante* teleologiczne instrumenty aplikacyjne, wykorzystywane do projektowania procesów gospodarczych. Jest to wprost konieczne co najmniej z dwóch względów: po pierwsze ma rodziły zachodni rodowód, po drugie może stać się skutecznym narzędziem w konstruowaniu długofalowych strategii rozwoju rywalizujących ze strategiami chińskimi. Wykonanie tego pomysłu nie wymaga już zbyt wielkiego wysiłku, gdyż spontaniczna przemienność uitorowała drogę. Zdecydowane wsparcie go przez Stany Zjednoczone i Unię Europejską znacznie przyspieszyłoby jego realizację.

Przedstawione dociekania dowodzą, że zarówno model zachodni, jak i model chiński mają poważne walory i słabości. Z licznych względów tkwiących w kulturze materialnej i duchowej są niezastępowalne i mają szansę trwać dłuższy czas liczony w kategoriach sekularnych jako dwa główne filary światowego ładu społecznego. W praktyce wystąpią różne odmiany modelu demokratyczno-rynkowego i autorytarno-rynkowego. W instrumentalnej warstwie tych dwóch modeli wystąpi niemal pełna jedność, ponieważ Chiny korzystają z dorobku większości zachodnich szkół ekonomicznych i własny dorobek rozwijają teraz z uwzględnieniem zachodniego dorobku. W mniejszym stopniu będzie to prawdopodobnie dotyczy instrumentarium politologicznego, jednak wiadomo, że autorytaryzm występował kiedyś w zachodniej części globu jako zjawisko powszechne i dziś występuje w wielu tamtejszych krajach, a co nawet ważniejsze – Zachód ma poważny dorobek teoretyczny na temat autorytaryzmu, z którego Chiny i kraje stosujące modele zbliżone do chińskiego mogą korzystać niemal w podobnym zakresie, jak w części ekonomicznej warstwy instrumentalnej. Zupełnie inaczej należy traktować warstwę ideologiczną. W Chinach z konstytucyjnie uznaną socjalistyczną gospodarką rynkową i socjalizmem z chińską specyfiką oraz z partią komunistyczną sprawującą władzę, odrębność ideologiczna jest czymś ewidentnym. W Korei Północnej także. W innych krajach będących pod wpływem Chin kwestia ta jest mniej wyrazista, ale na ogół odbiega od systemu wartości i innych elementów demokratycznej warstwy ideologicznej. W reasumpcji można zatem stwierdzić, że ideologia jest główną podstawą wyróżniania dwóch modeli o zasięgu globalnym, które można by nazywać mega modelami ustrojowymi. Nie dotyczy to oczywiście modeli wzrostu gospodarczego i wielu innych modeli o węższym zasięgu, gdyż z istoty swojej należą one do instrumentalnej części megamodeli ustrojowych. Dwa megamodeli ustrojowe utrzymają się prawdopodobnie przez cały wiek XXI, a nawet dłużej. Po drodze wystąpią liczne starcia w ramach tego dualnego układu, jednak konwergencja także będzie obecna. Trudno przewidzieć, czy silniejsza okaże się ideologia demokracji, czy ideologia autorytaryzmu, ale którakolwiek zdobędzie trwałą pozy-

cję dominującą, zamknie panowanie dwóch megamodeli i otworzy przestrzeń do kształtowania się jednego megamodelu na globie. Jest to marzenie i ciągłe zabieganie niemal każdej ideologii. Wielkie religie i wielkie ideologie świeckie robią to od dawna. Każda chce zdobyć świat dla swoich ideałów. Ich liderzy jednak powinni sobie wreszcie uświadomić, że niszczenie środowiska naturalnego może definitywnie wykluczyć sens takich zmaganiań.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles (1964), *Polityka*, PWN, Warszawa.
- Bell D. A. (2015), *The China Model: Political Meritocracy and the Limit of Democracy*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey.
- Bojańczyk M. (2008), *Rozwój rynku kapitałowego w Chinach*, w: *Chiny w globalnym świecie*, Praca zbiorowa wydana pod kierownictwem naukowym Wojciecha Pomykała, Warszawa.
- Braudel F. (2013), *Dynamika kapitalizmu*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Brus W. (1966), *Model ekonomiczny*, w: *Encyklopedia powszechna*, PWN, Warszawa.
- China on the Xi Jinping Era* (2016), Springer International, Palgrave Macmillan, Cham.
- Chołaj H. (2011), *Powrót olbrzyma*, Oficyna Wydawnicza Szkoła Główna Handlowa, Warszawa.
- Chołaj H. (2014), *Chiny a świat, współczesny chiński model ekonomiczny*, Oficyna Wydawnicza Szkoła Główna Handlowa, Warszawa.
- Chołaj H. (2014), *Kapitalizm konfucjański? Chińskie reformy ekonomiczne a globalizacja*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa.
- Chołaj H. (2016), *Chiński wariant społecznej gospodarki rynkowej*, Wydawnictwo „Kto jest Kim”, Warszawa.
- Deng X. (2008), *Chiny na drodze reform w XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Engels F. (1950), *Anty Dühring*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Fang N. (2015), *China's Democracy Path*, Springer, Berlin-Heidelberg.
- Halper S. (2010), *The Beijing Consensus: How China's Authoritarian Model will Dominate the Twenty-First Century*, Basic Book, New York.
- Hao S. (2016), *How the Communist Party of China Manages the Issue of Nationality. An Evolving Topic*, Springer, Berlin-Heidelberg.
- Hobbes T. (2000), *Lewiatan*, Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Hu A. (2014), *China's Collective Presidency*, Springer, Berlin-Heidelberg.
- Jacques M. (2009), *When China Rules the World: The Rise of the Middle Kingdom and the End of Western World*, Allen Lane, London.
- Kołakowski L. (1987), *Samozatrudnienie otwartego społeczeństwa*, w: K.R. Popper, *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, PWN, Warszawa.
- Kołodko G.W. (2018), *Czy Chiny zbawią świat?*, Prószyński i Ska, Warszawa.
- Kołodko G.W. (2009), *Wielka transformacja 1989–20–29. Uwarunkowania, przebieg, przyszłość. 20 lat transformacji*, Akademia Koźmińskiego, Warszawa.
- Kowalik T. (2008), *Hybryda czy nowy system?*, w: *Chiny w globalnym świecie*, Praca zbiorowa wydana pod kierownictwem naukowym Wojciecha Pomykała, Warszawa.
- Lam R.W., Wingender P. (2015), *China*, International Monetary Fund, Washington.

- Madej Z. (2008), *Czy Chiny można naśladować?*, w: *Chiny w globalnym świecie*, Praca zbiorowa wydana pod kierownictwem naukowym Wojciecha Pomykała, Warszawa.
- Madej Z. (2015), *Postindustrialne kryzysy w ekonomii*, w: *Rewolucja informacyjna a kryzys intelektualny*, PAN Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, red. nauk. J. Kleer, Warszawa.
- Madej Z., (2016), *Europejski system finansowy na tle światowym*, w: *Rewolucja informacyjna a kryzys intelektualny*, PAN Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, red. nauk. J. Kleer, Warszawa.
- McNally C.A. (2012), *Sino-capitalism: China's Reemergence and the International Political Economy*, “World Politics”, 4.
- Pradt T. (2016), *China's New Foreign Policy. Military Modernisation, Multilateralism and the China Threat*, Springer International Politic, Palgrave Macmillan, Cham.
- Weil S. (2017), *Lobbying and Foreign Interests in Chinese Politics*, Palgrave Macmillan, New York.
- Xi Jinping (2015), *Innowacyjne Chiny*, Wydawnictwo „Kto jest Kim”, Warszawa.

A SPLIT WORLD. TWO POLITICAL-ECONOMIC MODELS ON THE GLOBAL STAGE

ABSTRACT

The paper addresses the question, why in the last 40 years China has experienced a historically unprecedented economic growth – amounting on average to nine percent per year – while in the Western world the pace of growth is around three times smaller. The high dynamics of Chinese economic growth has been thoroughly described, however there is no satisfactory explanation of its causes. It is well known that high dynamics is favored by a low starting level, but every country at some point started from a low level, and few managed to achieve Chinese results. Therefore, the causes need to be sought elsewhere. Many premises point to the specifics of Chinese political-economic system. Therefore, the whole article is devoted to the comparison of the Chinese and Western systems. The ideological and political competition between the East and West is beyond the agenda. Even the arms race, though it still exists, does not play as big of a role as it used to. Conversely, the models of functioning of the economy have stepped to the forefront. An especially important issue appears to be the confrontation of the Chinese – or, more broadly speaking, Eastern – model of authoritarian political power combined with market economy with the Western model of free market and democracy. It is the Eastern model which emerges victorious from this confrontation. The challenge has been set and the West cannot afford to ignore it. The inquiries presented here employ a historical analysis method in a model based approach.

Keywords: political-economic models, East-West rivalry.

JEL Classification: P27, P51